

SŁUPSKI TEATR DRAMATYCZNY

Premiera 12 marca 1983 r.

Sezon 1982/83



To, co mroczne, zawsze bardziej pociąga niż to, co jasne. Z dwóch wyjaśnień danego zjawiska ludzie instynktownie wybierają tajemnicze. Ponieważ to drugie, prawdziwe, jest proste, nieefektywne i nie sprawia, że włos jeży się na głowie. Paradoks jest bardziej pociągający niż wyjaśnienie prawdziwe i ludzie go wolą.

Antoine de Saint-Exupéry

MAŁY KSIĄŻĘ

według prozy Antoine'a de Saint – Exupéry'ego
w przekładzie Wiery i Zbigniewa Bienkowskich

Miałem pewne podstawy, aby sądzić, że planeta, z której przybył Mały Książę, jest gwiazdą B-612. Ta gwiazda była widziana raz tylko, w 1909 roku, przez tureckiego astronoma, który swoje odkrycie ogłosił na Międzynarodowym Kongresie Astronomów. Nikt jednak nie chciał mu uwierzyć, ponieważ miał bardzo dziwne ubranie. Tacy bowiem są dorośli ludzie.

Na szczęście dla planety B-612 turecki dyktator kazał pod karą śmierci zmienić swojemu ludowi ubiór na europejski. Astronom ogłosił po raz wtóry swoje odkrycie w roku 1920 — i tym razem był ubrany w elegancki frak. Cały świat mu uwierzył.

Opowiedziałem wam te szczegóły o planecie B-612 i podałem numer ze względu na dorosłych. Dorośli są zakochani w cyfrach. Jeżeli opowiadacie im o nowym przyjacielu, nigdy nie pytają o rzeczy najważniejsze. Nigdy nie usłyszycie: „Jaki jest dźwięk jego głosu? W co lubi się bawić? Czy zbiera motyle?”

Oni pytają was: „Ile ma lat? Ilu ma braci? Ile waży? Ile zarabia jego ojciec?” Wówczas dopiero sądzą, że coś wieźdzą o waszym przyjacielu.

Jeżeli mówicie dorosłym: „Widziałem piękny dom z czerwonej cegły, z geranium w oknach i gołębiami na dachu” — nie potrafią sobie wyobrazić tego domu. Trzeba im powiedzieć: „Widziałem dom za sto tysięcy złotych”. Wtedy krzykną: „Jaki to piękny domek!”

Jeżeli powiecie dorosłym: „Dowodem istnienia Małego Księcia jest to, że był śliczny, że śmiał się i że chciał mieć baranka, to dowód, że się istnieje” — wówczas wzruszą ramionami i potraktują was jak dzieci. Lecz jeżeli im powiecie, że przybył z planety B-612, uwierzą i nie będą zadawać niemądrych pytań. Oni są właśnie tacy. Nie można od nich za dużo wymagać. Dzieci muszą być bardzo pobłażliwe w stosunku do dorosłych (...).

Antoine de Saint-Exupéry
„MAŁY KSIĄŻĘ”

* * *

Może w pięć minut później rozległ się jakiś dźwięk. Wśród wzgórz, w miejscu gdzie był zakręt na starożytnej autostradzie, Tomasz dostrzegł jakiś ruch, niewyraźne światło, a potem usłyszał pęknięcie. Obrócił się wolno trzymając w dłoni filiżankę. Spośród wzgórz wyłoniło się coś dziwnego. Była to maszyna przypominająca zielonego jak jaspis owada, istna ważka. Sunęła lekko w chłodnym powietrzu, niewyraźna, na jej kadłubie migotały niezliczone zielonkawe diamenty i czerwone kamienie, jak oczy o skomplikowanym szlifie. Sześć nóg maszyny opadło na starożytną autostradę jak krople rzadkiego deszczu, a z tyłu maszyny Marsjanin o oczach z pływającego złota patrzył na Tomasa tak, jak gdyby spoglądał w studnię.

Tomas podniósł rękę i automatycznie chciał powiedzieć „Halo!”, lecz nie poruszył wargami, ponieważ był to Marsjanin. (...) Przez chwilę spoglądali na siebie w milczeniu.

Tomas odezwał się pierwszy.

— Halo! — zawołał.

— Halo! — zawołał Marsjanin w swym języku.

— Czy powiedziałeś „halo”? — zapytał obaj.

— Co powiedziałeś? — odezwał się każdy po swojemu.

Zasępił się.

— Coś ty za jeden? — rzekł Tomasz po angielsku.

— Co tu robisz? — zagadnął przybysz po marsjańsku.

— Dokąd jedziesz? — rzekli i patrzyli ze zdumieniem.

— Jestem Tomasz Gomez.

— Jestem Muhe Ca.

Zaden z nich nie rozumiał, lecz dotknął swych piersi wypowiadając te słowa, które noge stały się jasne.

Ray Bradbury
KRONIKI MARSJAŃSKIE
w tłumaczeniu Adama Kaski

TEZA

Istoty pozaziemskie, podobnie jak my, żyją zamknięte w obrębie swojego układu planetarnego i niemożliwe jest dotarcie do nich.

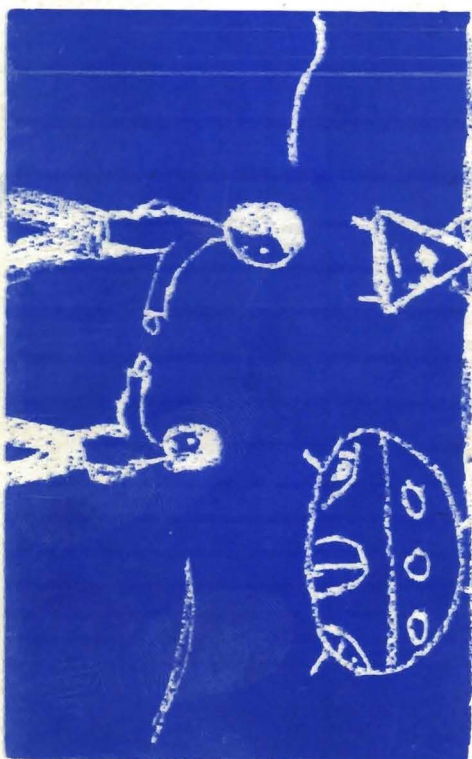
DOWÓD

— najbliższa naszemu układowi planetarnemu gwiazda, Alfa Centauri, znajduje się w odległości 4 lat świetlnych (rok świetlny równy się 10 bilionom km),
— średnia odległość między dwiema cywilizacjami jest w przybliżeniu równa 18 latom świetlnym (180 bilionów km); przybycie tej odległości zajęłoby około 55 000 lat życia na Ziemi, przy czym prędkość pojazdu kosmicznego musiałaby być zbliżona do prędkości światła (300 000 km/s).

WNIOSEK

Technika oparta na znanych nam obecnie zdobyczach nauki nie jest i nie będzie nigdy w stanie zrealizować takich podróży.

na podstawie książki Waltera R. Fuchsa
POD OBECYMI SŁOŃCAMI



Dlaczego nie jesteśmy świadomi istnienia cywilizacji pozaziemskich?

„GDZIEŻ SĄ, U LICHA?!”

8 sierpnia 1981 roku pan R. K., artysta-plastyk, przeżył w Chatupach na Półwyspie Helskim niecodzienne wydarzenie. Wracając około godziny 18.15 na camping ujrzał na ścieżce dwie istoty w zielonych kombinezonach, które zagradzały mu drogę. Sprawiały wrażenie jakby odlanych z jednego kawałka plastiku. Miały twarze jasnozielone oraz duże oczy migdatowego kształtu, zamiast nosów — małe wygarbienia, zamiast ust — podłużne szczelinki. Oto relacja naucego świadka:

„Przeszedłem obok z jakimś dreszczykiem. Nie strachu, raczej emocji. Przy podchodzeniu do nich był moment, którego nie dam rady opisać, to było jakby wniknięcie do jakiegoś kuli, nie potrafię tego inaczej określić. Zaczęło się coś dziać. Do mojej świadomości docierały jakieś sygnały, jakiś jakby przekaz. Do dziś mam uczucie, że spotykam się z jakimiś zjawiskami, faktami, których nie znam, a co do których odnośnie wrażenie, że się już z nimi zetknąłem. Są „we mnie” jakby jakieś wiadomości fachowe, o których nigdy nie słyszałem, ale które są w mojej świadomości, nie wiadomo skąd. Idąc dalej i mijając ich — po paru krokach nie wytrzymałem i obejrzałem się. Spostrzegłem wówczas coś, czego nie potrafię wytłumaczyć. Poprzednio, gdy do nich dochodziłem, stali na poboczu, frontem do mnie, gdy ich minąłem i odwróciłem się — powinienem zobaczyć ich z profilu, ale oni byli n a d a l przodem do mnie. Nie zauważyłem nawet kątem oka, jakiegoś ich ruchu ani nic nie słyszałem, na przykład szelestu ich kroków w wysokiej tam trawie, a oni w mgnieniu oka zmienili pozycję względem mnie. Powoli zacząłem odchodzić. Gdy znalazłem się około dwudziestu metrów dalej, za lekkim zakrętem ścieżki, obejrzałem się, ale już ich nie zobaczyłem. W prawo ode mnie, na wydmie, w gęstej trawie, stał dziwny ich pojazd: spłaszczony, podłużny dysk, unoszący się nad ziemią na wysokości około 80 cm. Mógł mieć 5—6 metrów długości i około 1.80 do 2.50 metra wysokości. Był barwy lekko przygnionej rżęci. Nie było na nim żadnych znaków, drzwi, anten czy temu podobnych szczegółów...”

na podstawie artykułu Kazimierza Bzowskiego
„Spotkanie w Chatupach”
(„Perspektywy” 1982 nr 46)

- * Ludzkość nie jest ani unikalna, ani osamotniona w Kosmosie i na pewno nie jest czołową cywilizacją Wszechświata. Cywilizacje pozaziemskie istnieją i wywierają do pewnego stopnia kontrolę, a więc wpływają na Galaktykę i Kosmos.
- * Cywilizacje te zdają sobie sprawę z naszego istnienia. Być może nie są one jednak nami szczególnie zainteresowane.
- * Nie wiemy niczego i nie zdajemy sobie sprawy z istnienia cywilizacji pozaziemskich, ponieważ:
 - a) One tego nie chcą. Z tego wynika, że cywilizacje te ukrywają się, a jeżeli się ukrywają, to są w jakiś sposób nami zainteresowane.
 - b) Nie jesteśmy wystarczająco rozgarnięci, by zdać sobie sprawę z istnienia tych cywilizacji, a im na tym nie zależy.

„PROBLEMY” 1982 nr 432



Kierownik techniczny — JERZY OSTROWSKI

Brygadier sceny — Andrzej Łukasiewicz, gł. brygadier elektryk — Stanisław Indrusyna, akustyk — Janusz Wysocki.

Pracownicy: perkusarka — I. Pakula, D. Leśniewska, Urszula Piasecka, krawiecka — J. Wiernek, stolarska — Z. Tomkowicz, ślusarska — A. Leśniewski, tapicerska — H. Bukowiecki, szewska — R. Kowalewski, plastyczna — A. Pieńkoś. Fotograf — J. Dorosz, rekwizytor — E. Ostrowska.

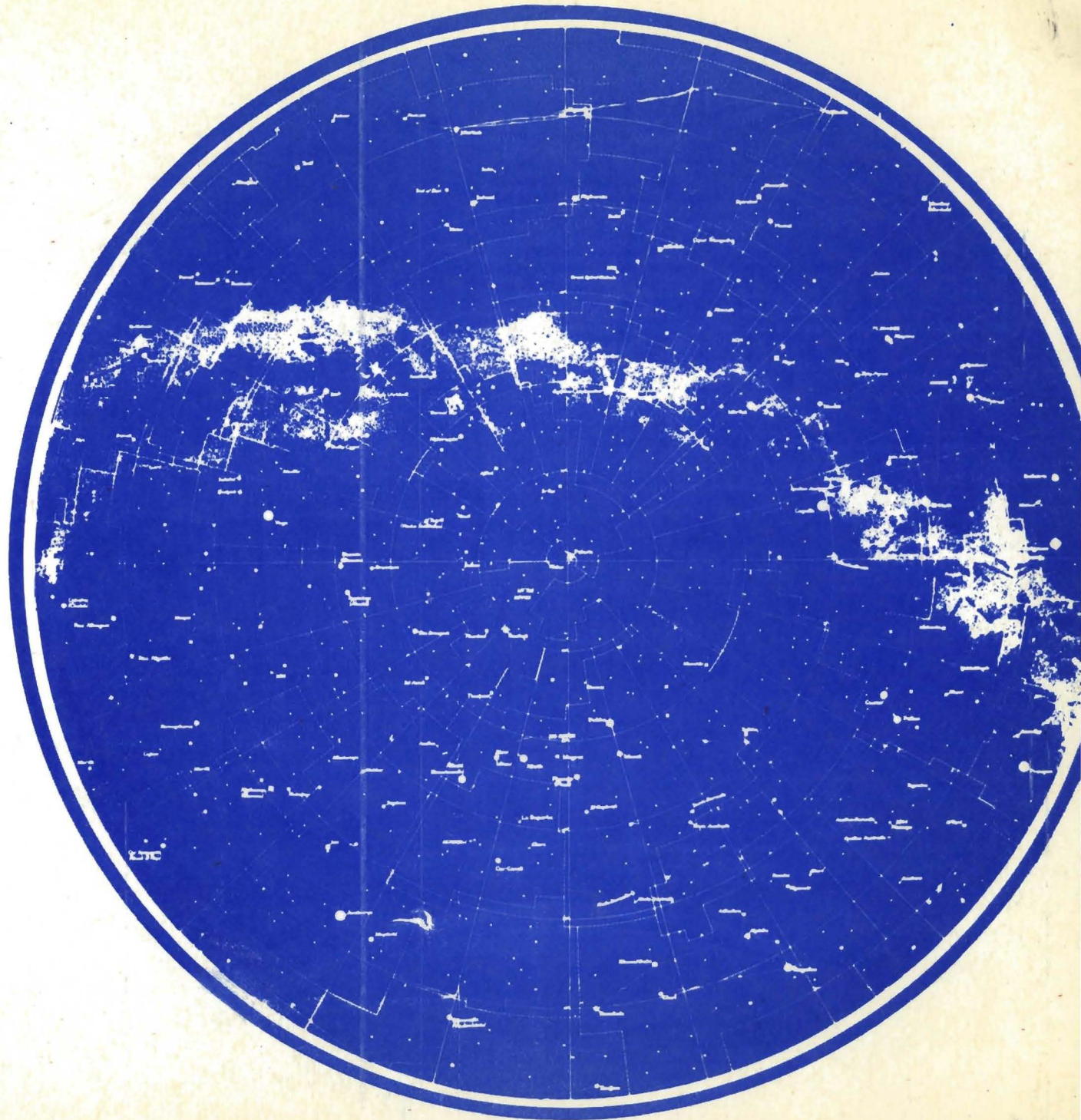
Redakcja programu
Joanna Kubacka

Redakcja techniczna
Ryszard Hetnarowicz

Opracowanie graficzne
Andrzej Szczepłocki

W programie wykorzystano rysunki uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Słupsku.
Słupsk, 852 1500 D-8 83.

Instytut Teatralny
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI



R E Ż Y S E R I A
ANDRZEJ MELLIN

Asystent reżysera
Jarosław Dunaj

A D A P T A C J A
ZDZISŁAW JASKUŁA, ANDRZEJ MELLIN

Scenografia i kostiumy

EWA I PAWEŁ OGIELSCY

Muzyka

BOHDAN JARMOŁOWICZ

Choreografia

MARTA BOCHENEK

Teksty piosenek

ZDZISŁAW JASKUŁA

Inspicjent

JAN POLAK

Sufler

JANINA JAROCKA

W spektaklu wykorzystano fragmenty „Pilota wojennego” Antoine’a de Saint-Exupéry’ego w tłumaczeniu Wiery i Zbigniewa Bieńkowskich. W muzyce posłużono się fragmentem utworu „Linda, bella Linda” z repertuaru grupy „Daniel Santacruz”.

Nagrania muzyki dokonano w studiu PRiTV w Poznaniu. Realizatorami dźwięku byli: Piotr Kubacki i Marian Bąk.

OSOBY

MAŁY KSIĄŻĘ	— Marek Sikora
PILOT	— Sławomir Olszewski
WAŻ I LIS	— Jarosław Dunaj
SZCZUR	— Emanuel Kraus
PIJAK	— Cezary Nowak
KRÓL	— Magda Szkopówna-Bartoszek
PYSZAŁEK	— Bogdan Kajak
LATARNIK	— Wojciech Królikiewicz
CZŁOWIEK INTERESU	— Kaja Kijowska
GEOGRAF	— Zbigniew Bartoszek
RÓŻA	— Ewa Biała
KWIAT	— Kaja Kijowska
ELEGANCKA UCIEKINIERKA	— Magda Szkopówna-Bartoszek
GWIZDKOWY	— Jerzy Karnicki
KUPIEC	— Zbigniew Bartoszek
LATARNICA	— Anna Janiszewska
POMNIK	— Bogdan Kajak
KOBIETA	— Jolanta Banak
DEZERTER	— Wojciech Królikiewicz
RÓŻE	— Jolanta Banak, Ewa Biała, Mirostawa Pańcierzyńska, Krystyna Sosnowska
KOMETRY	— Jolanta Banak, Anna Janiszewska
KOBIETA-SAMOLOT	— Krystyna Sosnowska
MUNDUROWY	— Marek Huczyk